Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.

Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 67.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego

Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter

Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświecone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Bazylego m.
Jutro: Katarzyny p.

Poznań, wtorek 22 marca 1892.

Słońca wschód 5,59 Zachód 6,15
Księżyca wsch. 3,20 Zach 9,53

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 21 marca.

Przed jutrzejszemi wyborami w Środzie.

Po ogłoszeniu odpowiedzi prowincyonalnego Komitetu wyborczego na protesty Sremu, Dolska, Xiąża i Kórnika doszły nas z Sremu i Kórnika od poważnych obywateli głosy: że w obu tych miastach uważają wyborcy odpowiedzi Komitetu za nieszczere, poprostu za komedyą.

Wyborcy obu tych miast mają o prow. Komitecie takie wyobrażenie: Komitet myśli sobie: niech tam sobie piszą protesty, jakie chcą, niech nawet zrywają solidarność — czy te szerokie masy wyborców będą zrywały solidarność i dawały sobie samym zgorszenie, czy nie, to wsie ryba, — byleśmy w Komitecie choćby przez pogwałcenie praw obywatelskich wyborców i niegodne matactwa przeprowadzili swego kandydata i mandaty poselskie rozdzielali tym, których my chcemy mieć w Berlinie; — z wyborców robimy sobie tylko tyle o ile oni są niezbędni jako narzędzie do dopięcia naszych celów — zresztą Komitet może sobie śmiało drwić z wyborców.

Tę opinią o prow. Komitecie wyborczym wydało grono wyborców, które się zjechało do Poznania 6 bm. na poufną naradę. Wszyscy przyszli tam do tego przekonania, że czas wielki, aby naszym Komitetom wyborczym płacić — pięknem za nadobne. O jakiemś posłuszeństwie względem prow. Komitetu mowy dziś być nie może. Komitety powiatowe w Sremie i Wrześni dopuszczały się gwałtów, delegaci w Sremie i Wrześni patrzeli na nie, delegat śremski był osobiście czynnym przy tych gwałtach. Komitet prowincyonalny miał sposobność i obowiązek dochodzić tego, co się stało.

Tymczasem Komitet prow. udaje, że o niczem nie wie!

Władza, która w ten sposób targa wszelkiemi względami moralnemi, która tak niemądrze drwi sobie z wyborców — taka władza zwalnia też wyborców z wszelkich moralnych zobowiązań do posłuszeństwa. Kórnik w swym proteście zwrócił uwagę prow. Komitetowi, gdy w delikatny sposób przestrzegł go, żeby nie szczepił między sobą a wyborcami „zgubnéj niefności“, — ale tego rodzaju stylu w Komitecie widocznie nie znają i dla tego nie rozumieją.

Dla wyborców okręgu śremsko średzko-wrzesińskiego — a przynajmniéj dla znacznéj części wyborców — prowincyonalny Komitet wyborczy — jako władza — jako siła moralna, nakazująca posłuszeństwo — dziś nie istnieje.

Jedynem prawidłem dla tych wyborców jest dziś tylko dobro sprawy publicznéj — salus reipublicae suprema lex.

Co dobro sprawy publicznéj — suprema lex — nakazuje wyborcom jutro w Srodzie?

W pierwszéj linii nakazuje: ażeby wyborcy jutro w Srodzie dopilnowali, ażeby czasem Niemiec nie zwyciężył, tylko żeby na posła Polak został wybrany;

po drugie, ażeby przy wyborach zachować — nie tę tak zwaną „solidarność“, na którą się powołują wszyscy wyzyskiwacze sprawy publicznéj, — ale sforność i karność. Cokolwiek wyborcy w przyszłości przedsięwezmą, sami w swym własnym obozie muszą zachować sforność i karność, bo inaczéj pójdą w rozsypkę.

Tego prawidła się trzymając, na naradzie poznańskiéj 6 mb. uchwalono:

wysłać protest do prow: Komitetu i zażądać dla pow. śremskiego ponownego zebrania wyborczego w Sremie;

na kandydata poleconego przez prow. Komitet, p. dr. Żółtowskiego głosować warunkowo.

Warunkowo — to znaczy:

1) gdyby prowinc. Komitet był zwołał ponowne zebranie wyborcze, gdyby jego kandydat p. dr. Żółtowski był przybył na to zebranie do Sremu i wyborcom się osobiście przedstawił, byliby się wszyscy na niego chętnie zgodzili. Rozum nakazywał prow. Komitetowi tak postąpić, ale rozumu tego tam nie ma; tam sobie drwią z wyborców i z sprawy publicznej;

2) na przypadek, gdyby prow. Komitet nie zwołał zebrania — co się stało, uchwalono:

a) nie stawiać kontr kandydata,

b) dr. Żółtowskiemu oddać tyle głosów, ile ich będzie potrzeba, żeby przeszedł Polak, a nie czasem Niemiec,

c) przez wstrzymanie się pewnéj części wyborców od głosowania pokazać, że ogół wyborców uważa wybranego posła za kandydata narzuconego.

Taka zapadła w Poznaniu 6 m. b. uchwała, którą wszechstronnie omówiono i uzasadniono. W tym duchu zebrani delegaci z 6 miast wszystkich trzech powiatów mieli rozwinąć agitacyą.

Po za tą agitacyą pozostają jeszcze dość liczne elementa, które są mocno przekonane: że dopóki te żywioły, jakie prow. Komitet reprezentuje, będą mogły choć już tylko palcem ruszać, dopóty wybory pozostaną zawsze komedyą i drwinami, a warstwy średnie będą płaciły koszta téj komedyi.

Te elementa uważają powyższą uchwałę poznańską za niewystarczającą i nieprowadzącą do celu. Z tych kół dziś jeszcze odzywają się głosy, żeby się wstrzymać zupełnie od głosowania a nawet stawić kontrkandydata.

Sprawa ta staje się nieco zawiłą przez to, że tu chodzi nie tylko o wyborców, którzy jutro w Srodzie będą o wyborze posła polskiego decydowali, ale także o prawyborców, którzy żądają, żeby ich wyborcy — tak zwani walmani — jutro w Srodzie podług ich myśli postępowali. Między tymi prawyborcami jest mnóstwo obywateli światłych, miennych, sprawę publiczną na seryo biorących i w swoich kołach wpływowych! Trzeba się z nimi liczyć, bo za półtora roku to może oni jako wyborcy pojadą do Srody, ażeby tam wybierać nie jednego, ale trzech posłów polskich.

Licząc się z tem, jesteśmy zdania, że sforność i karność nakazuje wszystkim tak wyborcom jak prawyborcom trzymać się pierwotnej uchwały narady poznańskiéj i sądzimy, że tak też jutro w Srodzie wyborcy sobie postąpią.

Rozumiemy dobrze, że prawyborcom ciężko będzie na sercu zgodzić się na poznańską uchwałę. Niechaj się chwilowo pocieszą tem, że cały Poznań, a na prowincyi wszyscy ludzie uczciwie myślący stoją dzisiaj po stonie wyborców, a przeciw prow. Komitetowi wyborczemu, legalizującemu gwałty publiczne.

Niechaj się wreszcie prawyborcy w wszystkich miastach zabiorą do tworzenia kas wyborczych, co na naradzie poznańskiej 6 bm. postanowiono.

Z narady téj damy jutro obszerniejsze sprawozdanie.

Minister hr. Zedlitz.

Na podanie się o dymisyą ministra oświaty hr. Zedlitza cesarz dotąd jeszcze nic nie odpowiedział. Tłumaczy się to tem, że najpierw cesarza nie ma obecnie w Berlinie, a następnie i tem, że sprawa cała nie jest tak łatwą, ażeby ją ubić można od razu bez głębszego namysłu. Dzienniki berlińskie wysnuwają rozmaite wnioski i podają różne powody, które skłoniły hr. Zedlitza do podania się do dymisyi. Nie ulega atoli wątpliwości, że główną przyczyną tego była sprawa projektu szkólnego na ostatniem posiedzeniu Rady koronnéj. Cesarz miał oświadczyć, ażeby odroczono cały projekt szkólny, ponieważ liczyć się trzeba z tem, że tyle a tyle tysięcy ludności nie chce się zgodzić na ustawę szkólną. To trzeba mieć na względzie i szanować należy głosy ludu, domagające się zmiany. Obowiązkiem monarchy i wszystkich ministrów jest pokierować tak sprawą i wygotować taką ustawę szkólną, by nie dochodziły zewsząd głosy niezadowolenia.

Zdanie cesarskie poparli wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra oświaty hr. Zedlitza i kanclerza Rzeszy hr. Capriviego. Kanclerz p. Caprivi powiedział, że nie można jeszcze niczego napewno uchwalać, ale odczekać należy końca pierwszych obrad komisyi szkólnéj nad ustawą szkólną. Cesarz na to odpowiedział po raz drugi, że wolą jego jest, ażeby odroczono całą ustawę.

Ministrowi oświaty, który wygotował projekt szkólny i bronił go w komisyi szkólnéj, nie pozostawało nic innego, jak tylko po ukończeniu posiedzenia Rady koronnéj poprosić cesarza o dymisyą, co też uczynił.

Stanowczéj odpowiedzi nie otrzymał jednak hr. Zedlitz od cesarza, jak to już na wstępie zaznaczyliśmy. Prawie na pewno jednak twierdzić można, że hr. Zedlitz ustąpi tem więcéj, że dnia następnego już po doręczeniu podania o dymisyą chciano go na posiedzeniu ministeryalnem nakłonić, ażeby cofnął swój wniosek o dymisyą, a tego dotąd nie uczynił i, jak słychać, nie chce tego uczynić. Tak się obecnie przedstawia sprawa z dymisyą ministra oświaty.

Co zaś do ustąpienie kanclerza Rzeszy hr. Capriviego, to rozmaite chodzą wieści. Jedne dzienniki piszą, że kanclerz wcale nie prosił o dymisyą, i że to tylko jest wymysłem dzienników. Inne twierdzą znów, że wprawdzie kaclerz doręczył podanie o dymisyą, jednak nie ma nawet mowy o tem, ażeby cesarz kiedykolwiek się zgodził na ustąpienie z urzędu p. Capriviego. Daléj piszą znów, że wprawdzie tymczasowo pozostanie p. Caprivi kanclerzem i prezesem ministrów, ale tylko tymczasowo. Życzeniem jest bowiem jego niezłomnem porzucić obecne stanowisko.

Przyszłym presesem ministrow ma być obecny minister skarbu p. Miquel. Przyszłym kanclerzem Rzeszy ma być wymagana inna osobistość, która się cieszy szczególnemi względami cesarskiemi. Kto jest ową osobistością, niewiadomo.

Jako przyszłego ministra oświaty wymieniają jedne dzienniki berlińskie p. Weyraucha, byłego podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, inne znów p. Lucanusa, szefa cywilnego gabinetu cesarskiego. Są to jednak tylko pogłoski i domysły.

Donosiliśmy już w ostatnim numerze pisma naszego, że i p. Herrfurth, minister spraw wewnętrznych, chce wziąść dymisyą. Atoli i ta sprawa jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnioną. Puszczono w świat pogłoskę, że na ostatniem posiedzeniu Rady koronnéj minister Herrfurth stanowczo się oświadczył przeciwko urządzeniu nowéj loteryi zamkowej, daléj przeciwko podwyższeniu dotacyi koronnéj, a daléj przeciwko zaciągnięciu pożyczki w wysokości 40 milionów, na dobrach królewskich zahipotekować się mającéj.

Gazeta „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze przecież, że wie z jak najlepszego źródła, iż wieści te są fałszywe i że w ogóle na Radzie Koronnéj nie było o wnioskach takich wcale mowy.

Staraliśmy się podać dość wiernie głosy poważniejszych pism berlińskich, co atoli w tem wszyst-

kiem jest prawdy, trudno osądzić na razie, bo bądź co bądź dotąd jeszcze dymisya żadnego ministra nie jest zadecydowaną. Ustąpienie z urzędu hr. Zedlitza zdaje się być jednak już dość pewnem.

Dzienniki berlińskie piszą, że dzień 18 marca jest dniem nieszczęścia dla Prus. Dnia 18 marca 1848 r. wybuchła rewolucya w Berlinie, 18 marca 1890 r. zmuszono ks. Bismarka do podania się do dymisyi, i wreszcie 18 marca 1892 r. doręczyli podania o dymisyą minister oświaty hr. Zedlitz i sam kanclerz Rzeszy hr. Caprivi.

Liberalne dzienniki niemieckie tyumfują naturalnie i życzą sobie niezmiernie, ażeby obydwaj ministrowie tak p. Caprivi, jak i p. Zedlitz ustąpili i to najrychlej. Minister oświaty — tak piszą — wygotował taki projekt szkólny, ktory w obecnym czasie postępowym jest po prostu niemożliwy i gdyby przeszedł, to by tylko wywołał powszechne niezadowolenie i rozgoryczenie. Za wygotowanie nowéj ustawy szkólnéj spada wina tak samo na ministra oświaty, jak i na prezesa ministrów t. j. p. Capriviego. Obydwaj są winni, gdyż obydwaj popełnili wielki błąd polityczny przez projekt szkólny.

Tu objawia się cała złośliwość masońsko liberalno żydowskich dzienników. Niech jeszcze przedwcześnie nie tryumfują!

Nowiny polityczne.

Tygodniowy przegląd polityki.

W tych dniach była mowa w **sejmie pruskim** o udzieleniu owych 10 milionów marek na pobudowanie tumu ewanielickiego w Berlinie. Największą wrzawę podnieśli przeciwko projektowi rządowemu liberalni i wolnomyślni posłowie. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie posła Richtera, głowacza postępowców. Zarzucał on rządowi w cierpkich i ostrych słowach, że żąda tyle pieniędzy na rzecz, bez której można się obyć zupełnie. Mowa Richtera wywołała w rządowych dziennikach i kołach wielkie oburzenie, bo była też rzeczywiście ciętą i zaczepiająca nawet cesarza.

Nie możemy — tak mówił — udzielić takiéj wielkiéj sumy pieniężnéj. Z kasy państwowéj nigdy jeszcze nie udzielono 10 milionów na pobudowanie jednego kościoła, który nie będzie miał ani historycznego znaczenia, ani nie przyniesie żadnéj publicznéj korzyści. Będzie to tylko cacko, na które będziemy mogli z daleka patrzeć. Nie jesteśmy przeciwni, ażeby państwo udzielało zapomogi na budowanie kościołów publicznych, ale oświadczamy się stanowczo przeciwko temu, ażeby wydawano 10 milionów na pobudowanie jedynego tumu, mającego służyć wyłącznie dla monarchy. Za te pieniądze można pobudować 12 innych kościołów. Rząd żąda obecnie 10 milionów, a któż nam zaręczy, że pieniądze te wystarczą, że w czasie budowli tumu nie powiedzą nam: dajcie więcéj, bo „sic volo, sic jubeo," tak chcę, tak rozkazuję, (tych słów użył raz cesarz sam.) Wszyscy poddani patrzą niechętnie na niepotrzebny ten wydatek, a jeżeli rząd o tem chce się przekonać, niech każe zbierać dobrowolne składki na pobudowanie tumu, a zobaczy jakie zrobi fiasko.

Piszą, że policya **w Paryżu** już jest na tropie anarchistów, którzy w ostatnich dniach wyrządzili dynamitem dwa wielkie zamachy. Anarchiści mieli główne swe siedlisko w pewnym wielkim hotelu francuzkim. Policya kilku z nich wyśledziła i uwięziła wszystkich tych, którzy się nie mogli uniewinnić dostatecznie. Prezes ministrów Loubet oświadczył na posiedzeniu sejmu francuzkiego, że cieszyć się można tylko, iż tak rychło udało się pochwycić zbrodniarzy. Zastaną oni wszyscy na śmierć skazani, ażeby to było nauczką dla drugich.

W Anglii zapanowała niezgoda pomiędzy strejkującymi górnikami. Jedni chcą podjąć pracę, drudzy są znów temu przeciwni. W Londynie odbyło się ponowne zebranie górników, w którem wzięło udział około 6000 uczestników. Na zebraniu postanowiono nie podejmować pracy, ale daléj świętować. Przytem przyszło do kłótni i skandalicznych scen, przybyłych na zebranie reporterów dziennikarskich wypędzono z sali. Górnicy nawzajem się łżyli i o mało przyszło by do bójki. Policya musiała wkroczyć w całą sprawę i przywrócić porządek. Kilkunastu robotników przyaresztowano.

Z innych natomiast miast donoszą, że odbyte tamże zebrania górników uchwaliły rozpocząć pracę już w przyszły poniedziałek.

Z tego widać, że pomiędzy strejkującymi nie ma zgody i choć postanowili nie rozpoczynać pierwéj pracy, dopóki w Anglii całéj nie zabraknie węgli, jednak nie są w stanie tego dotrzymać. Żyć bez zarobku przez pewien czas jest zaiste trudno. Lepiéj byliby zrobili, gdyby się nie porywali do strejku.

Serbia pozbyła się nareszcie wielkiego ciężaru, jaki miała wciąż z byłym królem Milanem. Wiadomo, że Milan już przed kilku laty zrzekł się korony i odstąpił tron swemu małoletniemu synowi. Po ustąpieniu z tronu Milan jadł, pił, hulał po świecie i nic nie robił. Na takie życie hulaszcze i awanturnicze potrzeba było nie mało pieniędzy. Tych mu musiała dostarczać Serbia. Były król był więc dla niéj i ciężarem i sromotą. Nic dziwnego, że rządowi serbskiemu się to niezmiernie przykrzyło.

Teraz wreszcie Milan zdecydował się za wielkiem wynagrodzeniem, że już nie będzie żądał niczego od Serbii. Zrzekł się również prawa mianowania się obywatelem serbskim, a nadto zobowiązał się nie przybywać nigdy do Serbii. Rząd serbski nie mało się cieszy, że pozbył się takiego kłopotu z głowy.

— **Z Berlina**. Na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego obradowano nad sprawą zamordowania chłopca chrześcijańskiego w Xanten przez żydów. Pierwszy zabrał głos konserwatysta Wackerbarth i mówił o wpływie, jaki żydzi wszędzie wywierają. Wpływ ten należy bezwarunkowo ograniczyć i nie dozwolić, ażeby panowanie żydostwa coraz więcéj się rozszerzało. W dalszym ciągu zapytał się ministra sprawiedliwości p. Schellinga, co rząd właściwie zamierza uczynić i jak sobie postąpić w obec oburzenia ludności chrześcijańskiéj, która jest szczerze przekonaną, że żydzi rzeczywiście zamordowali chłopca na mace.

Minister p. Schelling odpowiedział na to, że obecnie nie ma powodu wywłóczyć na wierzch całéj sprawy i obradować nad nią, ponieważ sądy już ją wzięły w ręce i prędzéj jéj nie popuszczą, dopóki się rzecz nie wyjaśni.

Ministra poparł poseł Lehmann z nadreńskiéj prowincyi i wyraził swe zdziwienie, iż właśnie dziś, kiedy sądy sprawą zamordowania chłopca się zajmują, niektórzy posłowie domagają się od rządu, ażeby zajął jakieś stanowisko w obec tego. Ludność nadreńska ma zaufanie do sądu i oczekuje z cierpliwością sprawiedliwego wyroku.

Poseł Stocker oświadczył, że nie chodzi tu wcale o to, ażeby sądom ubliżać, ale o to jedynie, ażeby jak najrychléj sprawę wyjaśnić.

Minister Herrfurth mówił, że rząd już swoje zrobił, gdyż wysłał do Xanten komisarza kryminalnego, a ten dowiódł przy całéj sprawie wielkiéj ruchliwości. Obecnie sprawę oddano do sądu, a wobec tego nie można na razie nic więcéj zrobić. Trzeba cierpliwie odczekać za wyrokiem sądu.

— **Radzie Związkowéj** przedłożono już projekt, tyczący się ustanowienia czasu pracy w niedziele i święta w handlu, przemyśle i rzemiośle. Od 1 lipca 1892 r. wejdzie na pewno w życie nowe prawo, do którego będą się musieli zastósować kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy co do święcenia niedzieli. Od 1 kwietnia b. r. będą się rozpatrywały w całéj sprawie władze komunalne. Nowy projekt przepisuje, że w niedzielę będzie wolno pracować najwyżéj 5 godzin. Władzom komunalnym przysługuje jednak prawo albo skrócić je szcze ów 5 godzinny czas pracy, albo zupełnie zakazac pracować w niedzielę. Zależeć to będzie od potrzeb i stósunków miejscowych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 21 marca.

— * **Teatr polski**. W poniedziałek opera Józefa Elsnera: „Wiśliczanki" i komedya Zygm. Przybylskiego: „Pierwszy bal". We wtorek po raz piąty komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym: „Kraj". W środę operetka Strausa: „Zemsta nietoperza". W

PO BURZY.

Powieść
Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Pani może powiedzieć nam co o téj osobie? — spytała pani Władysława.

— Ma się rozumieć, że mogę, ale przecież nie w sieni. Proszę państwa do stancyi, wszystko rozpowiem — juścić nie będę państwa tu trzymała. Jaka stancya jest, taka jest, ale zawsze stancya. To tu, proszę państwa, obok w drugim domu. Drogo, drogo, proszę państwa, gospodarz drze, że niech Matka Boska broni, ale co robić, juści trudno na bruku siedzieć, jeszcze z maglami! Bo, proszę pani, ja magle mam, dwa porządne magle, zaraz państwo zobaczą. Na dole moja stancya, bo według magli wysoko mieszkać nie można, a po drugie tera, proszę państwa, sługi to wielkie panie! którejby się chciało z tobołem bielizny po schodach chodzić? Oto tu! — rzekła, otwierając drzwi — proszę, proszę, wszyściutko opowiem, boć ta panienka, to zapewne krewna państwa.

Tak! — odrzekła pani Władysława, aby coś odpowiedzieć.

Gadatliwa jéjmość wprowadziła gości swych do mieszkania. Składało się ono z dużéj izby, w któréj stały dwa staroświeckie magle i małego pokoiku, w którym było bardzo czysto i porządnie. W oknie kwiaty, na ścianach obrazy, przytem szafa, komoda, parę krzeseł i ogromne łóżko, przykryte białem prześcieradłem.

— Niechże państwo spoczną, proszę bardzo! — mówiła uprzejmie gospodyni — a i ja też siądę, bo jestem podupadła na nogi. W takiéj wilgoci, żeby człowiek żelazny był nawet, to by zardzewiał — a cóż dopiero biedna wdowa. Bo juścić wdową jestem, już od siedmiu lat, tak się oto kołaczę... ale cóż ja gadam. Miałam o téj panience.

— Waśnie, jeśli pani łaskawa, ciekawiśmy bardzo.

— Wierzę, wierzę, drogiéj pani, ja sama też dzieci mam i odchowane już Bogu dzięki, tedy, właśnie szłam sobie... po cóż ja to szłam? Boże miłosierny! cóż to za kurza pamięć... po naftę, a tu obok przed kamienicą kupa ludzi. Ciekawość mnie zdjęła, przystanęłam. Patrzę panienka jakaś stoi i płacze. Stróż pijany plecie Bóg wie co, stróżka jeszcze gorzéj pijana... gadają krzyczą, machają rękami — a to biedactwo płacze. Ale że ja nie dzisiejsza i nie w ciemię bita, tak przepchałam się aż do téj panienki i pytam: a co? a jak? a zkąd? Ona powiedziała parę słów i podług tego zaraz zmiarkowałam, co jest. Juścić myślę sobie: niedobrze. Nieboszczkę panią Burchartową znałam ja, godna była pani, zawsze przysyłała do mniejdo magla, słyszę tedy, co się święci i już chcę gębę otworzyć, żeby coś powiedzieć, aż tu Janklowa, nie wiem, czy ją pani zna?

— Zkądże?

— Szelma z pod ciemnéj gwiazdy, żeby ona z piekła nie wyjrzała, powiada: niech się panienka nie martwi, ja panience dam śliczny pokoik i tak będzie panience dobrze! — jak wiadomo, taka to już wie, co ma mówić, a tu znowuż, nie wiedzieć zkąd, wyrwał się jakiś wypłosz, taki fanfaron, w cylindrze, ze szkiełkiem na nosie i także się nastręcza z pokojem. Tedy, proszę pani, już nie mogłam ścierpieć! Jak przyskoczę do owego eleganta, jak zacznę po swojemu! Pani kochająca, sam nie wiedział którędy ma uciekać, a potem do Janklowéj: A ty powiadam, taka i owaka, to ty tak?! Zaraz rewirowego zawołałam!.. Odszczekiwała mi, bo odszczekiwała, ale się zlękła, bo wie, że ja w gniewie nie pytam i że sprawiedliwość za mną będzie. Dość że przepędziłam żydówkę i zaraz obces biorę tę panienkę za rękę i powiadam: Nie płacz, panienko, że ja biedna i prosta kobieta, ale jestem stateczna, matka dzieciom, i sierocie krzywdy nie zrobię. A ona popatrzyła na mnie, popatrzyła, nareszcie powiada: „Pójdę z panią!" i poszła.

— Ślicznieś pani zrobiła, bardzo uczciwie, bardzo godnie! — rzekła pani Władysława.

— A! Boże miłosierny, czyż to nie moje psie prawo? A toż chybabym ostatnia już była, żeby takiéj sierotki nie poratować w kłopocie. Przyprowadziłam ją tu do téj saméj stancyi, jako i państwa teraz i powiadam: niech się panienka nic nie boi, ja magle utrzymuję... jeszcze tylko parę wałków przekręcę i będzie całkiem cicho. Ona sobie usiadła na krzesełku, płacze i drży, ale to, powiadam państwu, tak drży, jakby ją frybra trzęsła. O! myślę sobie, źle! rozchoruje się biedactwo i będzie... ale że ja też wypraktykowana, więc powiadam: moja panieneczko kochana, nie pytając rozebrać się i kłaść, a ja duchem samowarek nastawię, herbaty gorącéj dam i bez to wszystko mróz z panienki wylezie i do jutra będzie panienka zdrowa. Proszę, ma się rozumieć, grzecznie, a ona nie „dziękuję i dziękuje". Już mię też i złość wzięła, bo, proszę państwa, poprawdzie mówiąc trochę prędka jestem...

Pani Władysławowa uśmiechnęła się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czwartek na benefis p. Myszkowskiéj sztuka Birch-Pfeiffer: „Poczwarka“.

— * **Woda** w Warcie znów przybrała w przeciągu ostatniego dnia o 10 centymetrów. Wodomierz wskazuje obecnie na 1,70 mtr.

— * **Zwyczajne** zebranie miesięczne Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 23 bm. wieczorem o godz. 9 na sali p. Kempfa. Z powodu ważnych spraw liczny udział członków pożądany. — Z a r z ą d.

— * **Nadzwyczajne** walne zebranie roczne Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu odbędzie się w sobotę dnia 26 marca rb. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad: Wybór nowego zarządu. Jak najliczniejszy udział członków pożądany. — Z a r z ą d.

— * **Pomnik** ku uczczeniu pamięci śp. Arcybiskupa Dindera. Najprzew. ks. Arcypasterz wydał następujące pismo:

„W Bogu spoczywający poprzednik nasz, Arcybiskup Juliusz, niezaprzeczone ma prawo do wdzięcznéj pamięci w sercach naszych.

Wstąpiwszy z wyraźnéj woli Ojca św. na tron po ciężkich dla Kościoła próbach, miał z niezwykłemi trudnościami do walczenia, aby prawidłowe przywrócić stósunki w dyecezyach. Niechaj nam się godzi tu wspomnieć tylko, że jego to niezmordowanym usiłowaniom zawdzięczamy otworzenie seminaryum duchownego, podniesienie ducha wiary i cnoty przez odnowienie misyi.

Serce jego czyste serdeczną miłością pokochało owieczki swoje i wszystkie potrzeby ich uznać, a tsoski dzielić umiało. Każdy też, kto się do niego zbliżał, czuł, że się zbliża do ojca pełnego życzliwości i miłości.

Miłosierdzie zaś jego dla nędzy i cierpienia nie znało granic; to też podobnie, jak świeżo w Anglii zmarły śp. kardynał Manning, we wzruszającem, prawdziwie apostolskiem umarł ubóztwie.

Duchowieństwo i wierni umieli za życia cenić to serce, pełne prostoty ewangelicznéj a gorącéj miłości dla tych dzieci swoich, które Bóg jego pieczy powierzył. Mamy też nadzieję, że wdzięczną pamięć przed Bogiem w modłach swoich dla duszy śp. Juliusza wszyscy zachowają.

Mniemamy atoli, że serca naszego uczucia w zgodzie z uczuciem naszego ukochanego Duchowieństwa i wiernych się znajduje, gdy ich niniejszem wzywamy do uczczenia pamięci śp. Arcybiskupa Juliusza pomnikiem nagrobkowym w katedrze poznańskiéj.

Wszystkich Rządzców parafii i kapłanów prosimy, aby ofiary i swoje i wiernych parafian na ten cel złożyli na ręce WW. KsKs. Dziekanów, którzy je w przeciągu dwóch miesięcy prześlą Jeneralnym Konsystorzom naszym.

Dan w Poznaniu dnia 27 lutego r. 1892.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† Floryan.

— * **W sprawie** regulacyi koryta Warty odbyła zeszłéj niedzieli w południe o 12 godz. posiedzenie komisya, składająca się z członków magistratu i reprezentacyi miejskiéj pod przewodnictwem nadburmistrza p. Wittinga na sali Sredniéj szkoły. Na posiedzeniu uchwalono bezzwłocznie przystąpić do specyalnego opracowania poleconego przez p. Franciusa projekta budowniczego Wulscha. Wybrano osobną komisyą, któréj zadaniem jest zbadać gruntownie projekt Wulscha pod względem finansowym i technicznym.

— * **Ubiegłéj** soboty rano znaleziono w rowie za kościołem Bernardyńskim jakąś nieżywą kobietę. Leżała twarzą na brzegu rowu, a nogi jéj były w wodzie. Trup musiał już leżeć dosyć długo w ten sposób, gdyż głowę nagryzł po jednéj stronie jakiś robak, a 1 oka zupełnie już nie było. Ubraną była w ciemno-niebieski kaftan, na palcach przy jednéj ręce miała 3 pierścionki, a w uszach kolczyki, włosy miała ciemne.

Komisya sądowa przybyła tamże około 11 godz. rano, ażeby się naocznie przekonać o wszystkiem. Robotnik Woliński poznał w nieżywéj kobiecie swą żonę, która od 2 bm. znikła nagle bez wieści i śladu. Zeznania Wolińskiego zapisano do protokułu, a zwłoki nieszczęśliwéj kobiety zawieziono do trupiarni.

— * **Zeszłego** piątku przed południem skradziono pewnéj pani na targu z kieszeni portmonetkę, w któréj się znajdowało 60 m. w gotówce. Złodzieja dotąd nie wykryto.

— * **Zaniemyśl.** Posiadłość przy rynku, należącą dotąd do p. Śmiłkowskiego, kupca, kupił przed kilku dniami piekarz p. Müller za 8,100 m.

— * **Gniezno.** Przed kilku dniami uwięziono tutaj nagle gospodynią złotnika L. W rafinowany sposób kradła przez dłuższy czas swemu chlebodawcy ze składu najrozmaitsze przedmioty kosztowne. Według podania złotnika L. brakuje mu w składzie 40 złotych pierścionków, kilkanaście łańcuszków do zegarków, z których sztuka kosztuje 75 do 90 m., kilka broszek, kolczyków i t. p. Skradzione przedmioty mają wartości na 1000 m. Złodziejka początkowo nie chciała się przyznać do winy, później jednak częściowo się przyznała. Odstawiono ją do więzienia tutejszego.

— * **Trzemeszno.** Całą bandę złodziejską, na któréj czele stał znany złodziej Lewandowski z Tokarzewa, pochwycono ubiegłego czwartku w Gnieźnie i odstawiono do więzienia tamtejszego. U Lewandowskiego znaleziono 70 marek w gotówce. Będą to zapewne pieniądze, skradzione z tutejszéj kasy sądowéj.

— * **Jarocin.** W tutejszym powiecie otrzymuje 291 osób rentę na starość.

— * **Strzałkowo.** W tych dniach znalazł żandarm Bloch w lesie pod Radłowem dwoje nieżywych dzieci małych, jednego chłopca i jedno dziewczę. Dzieci miały poprzerzynane gardła. Policya śledzi mordercę.

— * **Z obwodu rejencyi kwidzyńskiéj** w Pr. Zach. wyemigrowało do Ameryki w miesiącach listopadzie, grudniu i stycznia 1479 osób. Pomiędzy emigrantami było 894 Niemców i 585 Polaków.

Rozmaitości.

— * **Straszna śmierć.** W okrutny sposób mieszkańcy Texarkana w stanie Arkanzas zastósowali prawo lynchu do murzyna Coy'a. Ten ostatni przed paru tygodniami zbezcześcił w jéj własnem mieszkaniu 20 letnią żonę farmera. Henryka Jewella. Schwytany Coy został w obecności 6000 osób postawiony na stosik, i przywiązany drutem do drzewa. Następnie stos i ciało murzyna oblicie polano naftą. W chwili, gdy jeden z farmerów ujął w dłonie pochodnię, aby stos podpalić, rozległ się z tysiąca piersi okrzyk: „Stos niech podpali sama ofiara gwałtu!“ Sprowadzono tedy panią Jewell, która z odwagą przystąpiła do stosu i zapałką wznieciła płomienie. Po kilku sekundach ogień objął ciało Coya, który dopiero po 15 minutach strasznych męczarni ducha wyzionął.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 10 do włącznie 17 marca.

Zapowiedzie:

Naucz. Albert Neufeld z Ludwiką Loewenthal. Architekt Maksymilian Auerbach z Martą Wollenberg. Rob. Oton Brettschneider z Emilią Modro. Rob. Wilhelm Gaede z Otylią Winter.

Sluby:

Siodlarz Herman Schulz z Weroniką Koch. Policyant Jerzy Haser z Pauliną Herde. Polier mularski August Jaretzki z Adolfiną Michaeli. Sierżant Gustaw Hermann z Maryą Schachschneider. Handlarz węgli Jan John z Maryą Nawrath. Szewc Wincenty Jasiński z Apolonią Rybarską. Oboista Herman Hasenjager z Alwiną Stein.

Urodzenia:

Syna: Szewc Jan Jankowiak. Sekretarz kolej. Hugon Carqueville. Agent zabezp. Herman Kaskel. Dozórca więz. Wilhelm Oldenburg. Strażak Herman Landeck. Kowal Marcin Przybylski. Kupiec Fryc Drechsler. Rob. Wawrzyn Kudliński. Sierżant Jerzy Schreiber. Młynarz Antoni Jachowski. Nieza. F. M

Córkę: Akcyznik Jan Barton. Radzca zdrowia dr. Juliusz Nitsche. Adwokat ludowy Kaźmierz Jasielski. Robotnik Tomasz Dolata. Polier mularski Herman Weihrauch. Robotnik Fr. Korach Józef Zalewski. Stolarz Józef Pudrzyński. Cieśla Antoni Guziński. Wicefeldfebel Jan Nowaczyk. Mularz Leonard Filipowicz. Asystent cła Moryc Schiberle. Rzeźnik Aleks. Dietrich. Palacz Emil Peukert. Szewc Alex Osiński. Robotnik Walenty Domagała. Asystent pol. Brunon Grundmann. Kowal Michał Konstańczak. Kelner Józef Szymański. Niezam. K. W. F. D.

Zmarli:

Cygarnik Artur Geissler 24 l. Pozasłużbowy prezydent rejenc. Robert Blumenthal 85 l. Nikodem Bartkowiak 6 tyg. Wdowa Anna Jander 87 l. Kaźmierz Czekalski 5 tyg. Maks. Rajchowiak 5 m. Stefania Konatowska 1 rok. Bernard Fiebig 7 m. Marcin Beychler 4 m. Edmund Dyzmański 4 m. Jadwiga Hübner 7 l. Pelagia Majchrowicz 4 m. Helena Piotrowska 11 tyg. Krawiec Józef Basch 79 l. Maks Peschke 4 l. Wdowa Aleksandrya Reich 77 l. Helena Piszcz 1 r. Józef Sobczak 2 l. Joanna Kleinitz 61 l. Walerya Wisniewska 4 l. Pozasłużb. sekretarz banku Karól Henecke 80 l. Marya Dembińska 18 l. Beta Rosen 1 r. Hirsch Goldstein 3 l. Kupiec Aleks. Hauer 44 l. Wiktorya Stanisławska 2 l. Aniela Reichelt 53 l. Marta Jeske 14 dni. Berta Wandke 2 l. Karól Bastian 4 tyg. Fryc Schmidt 3 m. Zofia Lehman 3 m. Oton Grützke 3 l. Zofia Heintze 2 lata. Fr. Konieczny 2 l. Palacz Rajnold Arndt 25 l. Kaźmierz Matuszewski 1 r. Rob. Jan Rother 52 l. Kaźmiera Figas 2 m. Szewc Michał Ulkiewicz 76 l. Józef Pruszyński 4 tyg. Aniela Perkowska 1 rok. Wdowa Anna Szymańska 71 l. Marta Schmidt 3 m. Maryan Heintze 3 dni. Tapicer Wilhelm Borak 22 l. Anna Dulat 2 dni. Wdowa Anastazya Kulupińska 64 lata.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 19 marca.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,60
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,60
Poznańskie listy rentowe	102,50
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	64,40
Listy polskie likwidacyjne	62,25
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	204,40
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95.00
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	91,60
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,50
Austryackie banknoty	171,65

Poznań, dnia 21 marca, — Ceny targowe

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen	mrk.	fen.
Pszenicy nowej	21	50	20	80	19	80
Żyta	20	60	20	00	19	40
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	20	15	00	14	20
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Grochu	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	50	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 58,60 m.
70-ta 39,10 m

Poznań, dnia 18 marca.

Ceny ustanowione przez komisyą targową	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	—
Siana	4	20	4	10	4	—
Kartofli	7	50	7	00	6	80
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft	1	30	1	25	1	20
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Wrocław, dnia 17 marca. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	70	20	60	18	70
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	60	20	60	18	70
Żyto	21	30	20	20	18	90
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	60	13	80	12	80
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 19 marca. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 188—212 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 193—203—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 146—170 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 150—195 m. podług jakości.

Groch do gotowania 185—240 m na paszę 158—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,5 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na marzec 42,2—43,9—43,5—45,2 na wrzesień-październik 41,5 41,2—41,4 m.

Szczecin, 19 marca.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 198,00—204,00 na marzec 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 205,00—213,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000.00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 148—154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 150 - 176 marek.

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am Mittwoch den 23. und **Donnerstag**, den 24. März 1892. Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.
1. Feststellung des Abfuhr-Gebühren Tarifs für 1892/93.
2. Feststellung des Servis-Zuschlages für das Jahr 1892/93.
3. Bewilligung einer einmaligen Subvention für das germanische Nationalmuseum zu Nürnberg.
4. Bewilligung von weiteren Mitteln zur Beschaffung von Inventarienstücken und Ausstattungsgegenständen für die Baugewerkschule.
5. Bewilligung der Ausgaben für die Errichtung eines Gewerbegerichts.
6. Feststellung verschiedener Voranschläge für die stadt. Verwaltung pro 1892/3.
7. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
8. Wahlen.

Na porę wiosenną i latową
w wielkim wyborze
materye
tak krajowe jako też zagraniczne
na ubrania i paletoty **po nader nizkich cenach**
poleca
A. KROMOLICKI
Stary Rynek 53 wchód z ul. Jezuickiej.
Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry krój rewerend i płaszczy.

Rzeczywista a nie zmyślona
wyprzedaż
wskutek zupełnego zwinięcia handlu.
Ceny podpadająco niskie
lecz tylko za gotówkę.

Piękny wybór w materyach wełnianych kolorowych i czarnych na suknie. Czarne i kolorowe jedwabie, aksamity itd. Dywany. Firanki. Materye na meble. Płótna. Szyfony. Szyrtyngi, Stołowizna. Chustki wełn. Kołdry watowane i podróżne.

Ponieważ lokal musi być w jaknajkrótszym czasie wypróżniony, polecam powyższe artykuły
po każdéj możliwéj cenie.
J. & T. KAMIEŃSKI.
Stary Rynek 73.
Całkowite urządzenie handlowe do sprzedania.

Polecam do siewu:
lucernę, wszelkie koniczyny, rozmaite trawy, buraki, marchew, kukurydzę, piękny groch victoria, zwyczajny groch, wikę, owies, jęczmień, gorczycę, wszelkie nasiona ogrodowizn.

Na składzie mam zawsze kuch rzepiowy, kuch lniany, otręby żytnie i pszenne, saletrę chilijską i superfosfaty — wszystko doborowéj jakości.
J. Grosman,
w Inowrocławiu,
handel zboża, nasion, artykułów pastewnych i sztucznych nawozów.

Wprawiam sztuczne zęby
plombuję, jako też wyrywam zęby bez najmniejszego bólu, przerabiam i naprawiam sztuczne szczęki.
Osobny pokój operacyjny. — Ceny przystępne
M. Kaniasty,
dentysta-technik.
Poznań, Wrocławska ul. 15 (Hotel Saski.)

Polecamy książki **z powinszowaniami**:
Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.
Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.
Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.
Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Restauracya Kempfa
Wrocławska ul. 18.
poleca Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy swoją dobrową kuchnię i doborowe napoje. Obiady po 80 fen. (w abonamencie po 70 fen.) od godziny 12 do 3. Potrawy a la carte o każdéj porze.
Z wysokim szacunkiem
uniżony
Bogusław Kempf.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony
portret!
Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii**, **w akwareli**, **w pasteli**, albo w **olejnéj farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.
Atelier Ernst Eugen Hamm,
w Königshofen w Bawaryi.

Nadzwyczajne zniżenie ceny
Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.
1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.
Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Najlepsza książka do Nabożeństwa
jest
Mały Dunin.
Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina.
Wydanie nowe poprawione i uzupełnione
przez
X. Prof. Dr. Lewickiego
Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu.

Książka ta jest 12 cm. wysoka, 9 cm. szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew. X. Biskupa Likowskiego. Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcéj jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry: stronnictw obejmuje z góry tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.
1. Pół skórek., brzeg marmurowy. 1,50 mk.
2. Całe płótno, brzeg złoty . . 2,10 mk.
3. Całe płótno, brzeg złoty, zamek 2,75 mk.
4. Cała skóra, brzeg złoty . . . 2,70 mk.
5. Cała skóra, brzeg złoty i zamek 3,50 mk.
6. Cała skóra brzeg złoty, zamek i okucie . . . . .5, — mk

Na porto do każdéj książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem:
Ekspedycya **„Orędownika"** i **„Głosu Polskiego"**,
Poznań (Posen). Wiedeńska ul. nr. 8.

J. Urbankiewicz,
Poznań, św. Marcin nr. 1,
poleca:
Najnowsze **materye** zagraniczne i krajowe jak i gotowe **ubiory** i paletoty męskie i dla chłopców na porę wiosenno-latową po cenach umiarkowanych.

Czyszczę garderobę męzką, dziecinną oraz piorę w całkości suknie eleganckie, płaszcze i materye prute, przyjmuję także pióra, krawaty i parasolki. Proszę o łaskawe poparcie.
Z wysokim szacunkiem,
Barbara Mrugalska,
wdowa na Chwaliszewie nr. 35.

Dom
mój, połączony z **handlem towarów kolonialnych, krótkich i porcelany**, zamierzam z wolnéj ręki sprzedac.
Reflektanci zechcą się zgłosić do
J. Ossowidzka.
Babimost

Poszukuję
mleka
od 1 go kwietnia, 20 do 30 litrów dziennie.
E. Kupsz,
Jeżyce, Środkowa ulica 162.

Ucznia
z prowincyi porządnych rodziców, przyjmie zaraz lub od Wielkiejnocy.
W. Szulczewski,
fryzyer i dentysta.
Poznań, Stary Rynek 34.

Adam Weber,
Chwaliszewo 15
poleca swój warsztat **reperacyi maszyn do szycia** pod gwarancyą.

Do katolików
w W. Ks. Poznańskiem
zwracam się z serdeczną i błagalną prośbą, ażeby mi dopomogli usunąć wielki, jak powszechnie wiadomo, brak kościołów katolickich w Berlinie i żeby mi łaskawie o ile możności jak najprędzéj przysłać zechcieli kamień ciosowy na postawienie kościoła dla gminy Piusa, która dotąd ma tylko ubogą kapliczkę. Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni t. r. rozpocząć budowę. Gmina Piusa jest najbiedniejszą z wszystkich berlińskich gmin katolickich, i dla tego o własnych siłach nie jest wstanie pobudować sobie kościoła. Prosimy Was katolicy z Poznańskiego, którzy zapewne macie tutaj tak krewnych jak znajomych, dopomóżcie nam, ażebyśmy mogli niedługo odprawiać nabożeństwo zamiast w ciasnéj kapliczce w pięknym kościele. Bóg Wam to wynagrodzi. Gmina modli się codziennie wraz z niżéj podpisanym, za dobrodziejów swych. W czerwcu odprawiono za żyjących dobrodziejów 4 msze, w listopadzie zaś 4 requiem za zmarłych dobrodziejów.
Ks. proboszcz Frank
przy kościele św. Piusa
Berlin, Pallisadenstrasse 73.

Słomkowe
kapelusze
do prania i przerobienia na nowszą formę przyjmuje
Magazyn strojów
ul. Jezuicka 12.

Pszczoły.
Silne i zdrowe pszczoły w ulach i koszkach, także i miód z centryfugi poleca
Dom. Koziegłowy
p. Poznań.

Pokój meblowany
jest od zaraz do wynajęcia
Kretschmer.
Kozia ul. nr. 15 III piętro.

Długoletni nauczyciel rządowy i prywatny, który zarazem sprawował obowiązki piśmienne w sprawach policyjnych i gospodarczych w większych majętnościach ziemskich poszukuje
odpowiedniego zatrudnienia
w jakimkolwiek biurze dominialnem albo u rzecznika.
Łaskawe oferty do Ekspedycyi „Orędownika."

Śledzie! Śledzie!
Polecam nowe szkockie śledzie z mleczem i ikrem T B, beczka po 24 i 26 m., szkockie matyasy, beczka po 27 i 30 m. Partyą śledzi Ihlen, dobrze pakowane i białe mięso, beczka po 15 i 16 m. Holenderskie śledzie beczka po 32, 36 i 40 m. Ihle z otwartego morza 17,50, 18,50 i 20 m. za beczkę, wszelkie gatunki można nabyć na próbę także w $^1/_2$ i $^1/_4$ beczkach. Wędzone olbrzymie pikling świeże po najniższéj cenie dziennéj. Śledzie tylko w $^1/_1$ skrzynkach po najniższéj cenie dziennej. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
M. Ruschkewitz, Gdańsk,
Fischmarkt 22.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu